Nr. 59 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 13 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·60
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wobec niebezpieczeństwa powodzi we Lwowie.

Wczoraj, gdy po trzech blisko miesiącach niebywałych mrozów i śnieżyc zaświeciło po raz pierwszy wiosenne słońce, w całej nagości wystąpił straszny obraz naszego miasta, w całej pełni ukazało się niebezpieczeństwo, jakie grozi proletarjatowi mieszkającemu w norach suterenowych. Wszystkie ulice zabarykadowane są olbrzymiemi zwałami śniegu, a lód, który pokrywa bruk lwowski, dochodzi do pół metra wysokości!

Co będzie, gdy przyjdzie gwałtowna, a zdaje się nieunikniona odwilż?

Wczoraj około południa koło kawiarni Wiedeńskiej byliśmy świadkami wytężonej pracy kilku ludzi, zgarniających topniejący gwałtownie śnieg do otwartej czeluści kanału. Lecz praca ich była daremna. Ze wszystkich stron napływała woda, tak, że w miejscu gdzie jest przystanek tramwajowy uczyniło się istne jezioro.

Tak, jak koło kawiarni, było i w innych częściach miasta. Woda zalewała całą powierzchnię ulic, wystawionych na działanie promieni słonecznych, a śnieg, usuwający się z leżących zwałów kilkumetrowej wysokości, pogarszał jeszcze sytuację.

To było dopiero pierwszy dzień roztopów. Wystarczy jednak kilka dni takiej samej pogody, aby Lwów znalazł się wobec katastrofy, której żadnemi środkami nie opanuje, **jeżeli niezwłocznie dziś jeszcze nie będą zmobilizowane wszystkie siły aby śnieg został z ulic sprzątnięty.**

Takich bowiem mas topniejącego śniegu, jakie leżą na ulicach miasta kanały pomieścić nie będą mogły, **a strumienie wody, nie mogąc znaleźć innego ujścia, zaleją wszystkie suteryny, piwnice składy handlowe, wtargną do wielu niskich oficyn, podmyją nawet fundamenty niektórych domów!**

Pan Komisarz Nadolski, pomimo, że jest inżynierem wodnym, nie zdawał sobie widocznie sprawy z grozy położenia, nie opanował sytuacji! Śnieg na ulicach miasta leży od całych miesięcy, a zwały jego rosły w miarę powtarzania się śnieżyc. Przecież można było przewidzieć, że kiedyś ta zima skończyć się będzie musiała i że roztopy śnieżne sprowadzą katastrofę!

Rada przyboczna przeznaczyła przed kilku tygodniami 120.000 zł. na sprzątnięcie śniegu, lecz zwały jego jak leżały tak leżą, nic, a przynajmniej bardzo mało w tym kierunku się zrobiło. Gdyby kwota ta nawet została wyczerpana, komisarz Nadolski powinien był przeznaczyć dalsze sumy na walkę z powodzią, a jeżeli nie chciał tego na własną rękę uczynić, mógł uzyskać na to zgodę swej Rady przybocznej, mógł pozatem zażądać pomocy od rządu.

Tego wszystkiego Komisarz Nadolski nie uczynił, nie stawił czoła niebezpieczeństwu. Lecz obowiązkiem jego, jak i władz rządowych, jest dziś jeszcze poruszyć cały aparat, aby nie dopuścić do katastrofy, która może przynieść miastu i jego mieszkańcom nieobliczalne szkody. Jeżeli miasto nie rozporządza potrzebną ilością aut ciężarowych wozów i koni w celu wywiezienia śniegu, należy się zwrócić o pomoc do wojskowości, także auta rządowe mogły tu oddać pewne usługi. W ostateczności z okolicznych wsi możnaby zmobilizować furmanki, aby czemprędzej śnieg z ulic miasta usunąć.

Jeżeli komisarz Nadolski nie podoła ciążącemu na nim zadaniu, złoży niezbity dowód swojej nieudolności i weźmie na siebie ciężką odpowiedzialność za grożące miastu nieszczęście. Lwów potrzebuje mądrej, gospodarnej głowy, niestety, dzisiaj tej głowy nie posiada.

Lud polski w ciężkiej walce o demokrację.

Uchwały Zarz. gł. P. S. L. „Wyzwolenie".

WARSZAWA, 11. III. (tel. wł.). W niedzielę ub. obradował Zarząd gł. PSL. „Wyzwolenie". Uchwalono m. in. następujące rezolucje:

Krytyczno-opozycyjny stosunek do rządów obecnych był i jest jedynym szlusznym wyrazem polityki stronnictwa wobec rządów marsz. Piłsudskiego.

Dlatego Zarz. Gł. przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie z działalności władz wykonawczych i kl. parlamentarnego.

Rezolucja stwierdza, że wiara ludu w dobrą przyszłość Polski pod rządami marsz. Piłsudskiego i jego otoczenia została całkowicie zaprzepaszczona.

Dalej rezolucja stwierdza, że Polska w stosunkach międzynarodowych jest coraz bardziej odosobniona i że ta niezbyt korzystna dla Polski sytuacja, ma swoje źródło w stosunkach wewnętrznych i w systemie rządzenia Państwem. A więc samorządy, w rękach starostów i wojewodów, stały się organami władz administracyjnych doprowadzającymi ludność do rozpaczy przez nakładanie nadmiernych i często niepotrzebnych ciężarów. O projekcie konstytucji rezolucja stwierdza, że rządy dążą do pozbycia się kontroli niezależnych przedstawicieli narodu.

Wreszcie z zadowoleniem przyjmują zgłoszony przez blok lewicy projekt zmiany konstytucji w kierunku istotnie demokratycznym.

Głosowanie nad budżetem w Senacie.

WARSZAWA, 11. 3. (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym marszałek odczytał pismo Zyg. Nowickiego, w którem on powiadamia, że nie może przyjąć mandatu do Trybunału Stanu, gdyż dotąd jest w czynnej służbie w MSZagr.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem. Marszałek oświadczył, że te części budżetu, do których na komisji Senatu nie wnjesiono żadnych zmian, uważać będzie za przyjęte w brzmieniu sejmowem.

Wniosek sen. Januszewskiego (Wyzw.) o przyjęcie całego budżetu w brzmieniu sejmowem, w głosowaniu przez drzwi, odrzucono.

Po przyjęciu kilku drobnych poprawek w budżecie Sejmu i Senatu odrzucono w budżecie MSWojsk. wniosek o zmniejszenie pozycji utrzymania wojska o 7,618.561 zł. Wniosek o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego MSWojsk. o 1,996.400 zł. w głosowaniu przez drzwi odrzucono.

Wniosek w budżecie MSWewn. o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milj. zł. w głosowaniu imiennem przeszedł.

W budżetach Min. Skarbu, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Rolnictwa żadnych znaczniejszych zmian nie poczyniono.

Po 15 min. przerwie zabrał głos sen. Perzyński (BB) żądając sprawdzenia głosowania nad wnioskiem o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego MSWojsk.

Wicemarsz. Gliwic, który w tym czasie przewodniczył, uważa że reasumować tego wniosku nie można, gdyż doprowadziłoby to do tego, że Senat musiałby reasumować każde głosowanie.

Odrzucono w budżecie Min. Ośw. wszystkie wnioski mniejszości, następnie przyjęto z poprawkami budżety Min. Rob. Publ., Pracy i Opieki Społecznej, oraz poprawki tow. Kłuszyńskiej.

Przyjęto wniosek sen. Głąbińskiego (Kl. Nar.) upoważniający ministra skarbu do podwyższenia z ewentualnych dalszych nadwyżek budżetowych dodatku do pensji funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, do łącznej wysokości 30 proc. dotychczasowych uposażeń. Głosowanie nad rezolucjami odłożono do najbliższego posiedzenia Senatu.

Stała bolączka sfer kapitalistycznych.

Domagają się rewizji międzynarod. konwencji pracy.

GENEWA, 11. 3. (Pat.). W dniu dzisiejszym otwarta została sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura pracy.

GENEWA, 11. 3. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura pracy, angielski minister pracy Steel Majtland uzasadniał wniosek angielskiego rządu, proponujący rewizję międzynarodowego układu zawartego w Waszyngtonie w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Minister przedstawił, że różne pozycje układu waszyngtońskiego są dwuznaczne i że zastosowanie ich napotyka na trudności. Mówca domagał się szczególnie dokładniejszego określenie postanowień dotyczących tygodnia pracy, godzin nadliczbowych i t. d. Angielski przedstawiciel robotników Poulton wyraził ubolewanie, że rząd angielski czekał 8 i pół lat z postawieniem wniosku o rewizję układu. Mówca wskazywał, że postanowienia układu są całkowicie jasne. Dyskusja będzie popołudniu prowadzona w dalszym ciągu.

SOWIETY NAWIĄZUJĄ STOSUNKI Z WATYKANEM?

WIEDEŃ, 11. 3. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z Watykanem i gotów jest zamianować ambasadora przy Watykanie.

Co się dzieje w Rosji.

Z biuletynów socjalnych demokratów rosyjskich wychodzących w Berlinie, dowiadujemy się o tarciach istniejących w politbiurze centrali komunistycznej, które jest właściwie panującem ciałem Unji sowieckiej.

Opozycję prawicową prowadzi obecnie Bucharin i Tomski

a nie Rykow i Kalinow. Ci dwaj dali się ująć Stalinowi przedstawieniem grożącego Unji niebezpieczeństwa ze strony Trockiego. Ale Tomski wyraził stanowczy protest, który jest wyrazem

niezadowolenia nurtującego w szeregach robotniczych z powodu obniżenia warunków życiowych.

Tomski stwierdza, że Stalin polityką swoją prowokuje ruch strejkowy wśród mas robotniczych, dalej, że ruch ten może urość do rozmiarów ruchu masowego; funkcjonarjusze organizacyj zawodowych nie wiedzą, jakie mają zająć stanowisko w razie nagłych konfliktów, tembardziej, że nietylko Trocki, ale i agenci Stalina podkopują powagę przywódców zawodowych, ustanawianych z góry na rozkaz Stalina, jakkolwiek z ruchem zawodowym nic nie mają wspólnego. Tomski wskazuje na to, że przyszłość partji Lenina nie może być wystawiona na niebezpieczeństwo jedynie ze względu na jedną osobę.

Bucharin wyraża pogląd, że

Rosja znajduje się w przededniu klęski gospodarczej,

którą można odwrócić tylko radykalną zmianą kursu politycznego. Nie zdoławszy dojść do porozumienia z Stalinem, porozumiał się z Kamieniowem i Zinowiewem celem wspólnej walki o uzdrowienie partji. Kamieniew napisał list do Zinowiewa w celu osiągnięcia wspólnej linji działania, list ten jednak szpiedzy Stalina podchwycili. Ponieważ Kamieniem nie jest za porozumieniem z Zinowiewem, sądzę, że to on go w ręce Stalina oddał.

Tak więc Bucharin, redaktor „Prawdy", i członek politbiura przychwycony został na gorącym uczynku przygotowania rewolty w partji i zamachu stanu. Komisja centralna wezwała go do usprawiedliwienia się. — Bucharin zrazu usiłował uzasadnić swoje poczynanie pragnieniem znalezienia wyjścia z ślepego zaułka stworzonego przez Stalina, ale prokuratorowie Stalinowscy przypomnieli mu jego oskarżenie Trockiego i Kamieniewa, gdy ci swoje kroki podobnie tłómaczyli, tak, że Bucharin nie miał już odpowiedzi na oskarżenie, że złamał dyscyplinę partyjną.

W komitecie centr. kontrolnym doszło do takiego napięcia, że Bucharin nie mógł go ostatecznie wytrzymać i wybuchł histerycznym płaczem. Wszyscy czuli, że rozlam partji doszedł do ostatecznych granic, ale uchwały ostatecznej w sprawie Bucharina komisja kontrolna nie powzięła.

Bucharin złożył sam urząd redaktora „Prawdy" i członka prezydjum Międzynarodówki komunistycznej.

Konflikt z Tomskim i Bucharinem wywarł też wpływ na członków komunistycznego kom. centralnego. Niezadowolenie z polityki Stalina zakreśla coraz szersze kręgi. Powiadają, że pewna ilość członków Centr. Komitetu wystosowała list do politbiura z zapytaniem, czy Stalin odpowiada wymaganiom, jakie stawia się w obecnej chwili generalnemu sekretarzowi partji. Stwierdza się tam, że upór Stalina może się stać niebezpiecznym dla partji. Autorowie, żądają: zmniejszenia kredytów na rzecz przemysłu, zmiany polityki agrarnej w duchu mniejszego popierania kolektywno-gospodarczych przedsiębiorstw państwowych, oraz

usunięcie Stalina.

Nic dziwnego, że wśród komunistów mieszkających w Kremlu, panuje obawa, że jedna lub druga strona może wykonać zamach stanu. Sytuacja jest bardzo groźna.

—o—

CZY DRWINY ZE ZDROWEGO ROZUMU?

WARSZAWA, 11. 3. (AW). „Express Poranny" donosi, że niemieckie sfery przemysłowe rozważają projekt zburzenia 3 miast górnośląskich Bytomia, Zagrza i Gliwic i stworzenia jednego wielkiego miasta pod nazwą Eichendorf.

Wiadomość powyższa wygląda na żart primaaprilisowy. Dziwić się należy, że podobne bzdury może jakakolwiek Ajencja podawać. — Red.).

—o—

GENERAŁ SKAZANY ZA POBICIE ORDYNANSA.

„Epoka" donosi:

Sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę generała w stanie spoczynku Jana Hempla, oskarżonego o pobicie ordynansa.

Sąd wojskowy skazał gen. Hempla na 6 tygodni twierdzy.

—o—

WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA POWODZI.

LWÓW, 11. 3. (AW). „Ajencja Wschodnia" dowiaduje się, że zarządzenia na wypadek powodzi wydane zostały już w zupełności. Ostatnio odbyły się referaty instrukcyjne we Lwowie, Przemyślu i Sanoku — grupami dla sąsiednich starostw. Referaty te wygłaszali radca wojewódźtwa Maszkowski i pułk. Śniadowski.

We Wschodniej Małopolsce podług dotychczasowych doniesień nie było jeszcze ruszenia lodów.

—o—

STATEK POLSKI W LODZIE.

WARSZAWA, 11. 3. (AW). „Express Poranny" donosi, że obecnie „Tczew" tkwi w olbrzymiej tafli lodowej błąkającej się na morzu. Samoloty wywiad musiały wstrzymać z powodu wielkiej mgły.

—o—

SZCZĘŚLIWI SPADKOBIERCY.

CZĘSTOCHOWA, 11. 3. (AW). Niebywałą senzację wśród mieszkańców Kamienicy Polskiej pod Częstochową wywołała wiadomość o olbrzymim spadku 5 miljonów dolarów, jaki ma przypaść dla rodziny Otrąbków po zmarłym w Ameryce Macieju Otrąbku. Do tak ponętnej schedy znalazło się odrazu mnóstwo spadkobierców, którzy starają się o potrzebne dowody.

—o—

1)

STANISŁAW GRĄDALSKI.

Kartki z pobytu robotnika polskiego w Egipcie.

EGIPT, TOWILA (wyspa M. Czerw.) 16. lutego 1929.

Po roku pobytu w Egipcie poznałem częściowo język i stosunki życiowe tutejszej ludności, korzystając przytem z urlopu po przepracowaniu roku na wyspie morza czerwonego, wyjechałem do Kairo i okolicy, aby zwiedzić stare zabytki Egiptu.

Po dwudniowej podróży morzem przyjechałem do Suezu. Do Kairo można jechać pociągiem albo automobilem; ponieważ auto nie kosztuje więcej, niż bilet kolejowy, wyjechałem autem. Odległość z Suezu do Kairo około 140 klm. przebywa auto w trzech godzinach, przecinając część pustyni Libijskiej, zaś pociąg pospieszny kolując, jedzie siedm godzin. Cała ta przestrzeń, to jedna pustynia piaszczysta bez żadnej roślinności jak wogóle te obszary Egiptu, gdzie niema Nilu i jego kanałów, pozbawione są wszelkiego życia.

Kairo, stołeczne miasto Egiptu liczące ponad miljon mieszkańców leży na równej płaszczyźnie obok Nilu, a góruje nad niem Cytadela, starożytny zamek obronny. W dzielnicach nowych Kairo nosi charakter europejski, ulice są piękne, szerokie asfaltowane, wiele gmachów kilkupiętrowych, zdobią je palmy i zieleń. Ale w starych dzielnicach arabskich budynki walą się w wąskich, nieprzewiewnych ulicach, panuje brud i fetor niemożliwy.

W tem mieście narodów słyszy się na ulicach wszystkie języki świata. Są tu Chińczycy, Japończycy, Grecy, Turcy, ze Słowian najwięcej Rosjan, którzy uciekli przed rajem bolszewickim. Polaków znalazłem tu kilku, nie brak też Żydów z Polski.

Na ulicach pryncypalnych nawet, odbywa się handel w całej pełni. Handlarze zaczepiają przechodniów że trudno przejść, bo ze wszystkich stron proponują kupno, za wszystko ceniąc 10-krotnie. Śmiesznem się to może wydać europejczykowi, gdy widzi fryzjera chodzącego po ulicach z przyborami. Golenie odbywa się w sposób całkiem prosty, siada Arab na chodniku pod murem, obok niego siada fryzjer i goli go za parę milinów.

Często widzi się, jak Arab prowadzi krowę z cielęciem po ulicach miasta. Z początku nie wiedziałem, co to znaczy, później wyjeżdżając za miasto, zrozumiałem jaki ma to cel. Otóż Arab, zamiast nieść mleko do miasta, siada na krowę i jedzie na niej do miasta. Gdy kto chce świeżego mleka, Arab doi krowę na ulicy i sprzedaje każdą żądaną ilość. Odnosi przy tem podwójną korzyść, bo jedzie na krowie do miasta i mleko sprzedaje drożej.

Jest bardzo dużo kawiarń, gdyż Arabowie nie używają alkoholu tylko silną, czarną kawę i palą fajki, które roznosi po kawiarni „mistrz od fajek". Fajka taka, wysoka na pół metra, stoi na ziemi, a dym idzie na dół przez zbiornik wody. Od spodu jest rurka gumowa, którą amator palenia bierze do ust i pali, poczem podaje ją drugiemu. W fajkach tych palą pokryjomu chaszysz, który podnieca, ale szkodzi zdrowiu.

Teraz w zimie, jest tu bardzo dużo przyjezdnych, którzy przybyli tu celem spędzenia zimy w ciepłym kraju. Naturalnie, są to ludzie bogaci, którzy olbrzymie sumy zostawiają w tutejszych bazarach, w których można dostać wszystko, od nici, do automobilu. Każdy kupiec tutejszy włada kilkoma językami i każdego klijenta, który wejdzie do sklepu, pyta, czy mówi po francusku, angielsku, po włosku lub hiszpańsku i t. d. Dominuje jednak język francuski i angielski, albowiem cały większy przemysł i handel jest w rękach Francuzów i Anglików. W dzielnicach arabskich, gdzie mówi się tylko po arabsku porozumiewam się łatwo, bo musiałem się częściowo nauczyć tego języka, pracując z Arabami.

Zwiedzając zabytki Kaira, kierujemy się w stronę starego Kairo, które oddalone jest o kilka kilometrów od obecnego miasta, zwracają uwagę stare domy z cegły palonej na słońcu, do połowy zapadłe w ziemię, ale przedewszystkiem grota, w której, jak mówi legenda, przebywała św. Rodzina. Jest tu mały basen (studzienka) gdzie wedle podania kąpała św. Marja Dziecię, jest też wiele starych, zatartych obrazów, na których już mało znać poszczególne postacie.

(C. d. n.).

—o—

Żywiołowa manifestacja lwowsk. proletarjatu.

Lwowskie społeczeństwo pracy w walce o demokrację i prawa robotnicze.

W ubiegłą niedzielę lwowski proletarjat przeżywał zdarzenie o olbrzymiem znaczeniu dla klasy pracującej. W dniu tym odbyło się olbrzymie zgromadzenie w dużej sali Rady Związków zawodowych, przy ul. Osolińskich 10, które było wyrazicielem poglądów i nastrojów, najszerszych mas robotniczych, wobec rozgrywających się dziś najistotniejszych problemów, żywo obchodzących całe społeczeństwo państwa polskiego. Zgromadzenie niedzielne — to wielki i żywiołowy protest przeciw zamachowi na demokrację i na prawa ludu pracującego — to potężny rewolucyjny okrzyk proletarjatu lwowskiego gotowego do walki — o wolność, o swe słuszne prawa do życia.

Sala, w której więc odbywał się, była przepełniona. Zgromadzenie było masowe, w całem tego słowa znaczeniu. Nastrój podniosły i poważny świadczył, iż klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z doniosłości dzisiejszej sytuacji politycznej i gospodarczej w naszem państwie.

Do prezydjum zostali powołani jednomyślnie: tow. tow. Cegłowski, jako przewodniczący, Ermich, jako sekretarz, Szpyt i Słoniowski.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł Adam Ciołkosz, delegat CKW. PPS.

Mówca przedstawia dzisiejsze tragiczne położenie klasy pracującej, będącej pod silnym naporem, wzmocnionej dziś, burżuazji, dążącej do przekreślenia praw klasy pracującej, do zniszczenia demokracji w Polsce.

„Sanacja moralna" idąca w owej polityce po linji interesów kapitalistów i ziemiaństwa, wniosła do laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji, będący zaprzeczeniem demokracji, wolności i praw obywatela. Każdy prawie artykuł tego projektu konstytucji zmienia zasadniczo ustrój państwa polskiego,

odbierając możność wpływu klasy pracującej na rządy w naszem społecz.

A więc władzę w państwie oddać się ma całkowicie w ręce jednego człowieka, dając mu takie uprawnienia, jakich nie ma żaden monarcha absolutny. Ludowi pracującemu odebrać się chce wolność — największą świętość człowieka. Klasa robotnicza jest cierpliwą do czasu, zniesie brak chleba, brak pracy, nędzę, lecz nie pozwoli sobie zabrać wolność.

Tow. poseł Ciołkosz wskazał następnie na bolączki samorządu w Małopolsce. Pod tym względem jest ona upośledzona w stosunku do innych dzielnic państwa polskiego, które mają samorządy oparte o demokratyczne prawo wyborcze. Na terenie Małopolski, a więc i Lwowa,

pokutuje *strupieszała ustawa austrjacka dzieląca ludność na kurje według majątku.*

PPS. walczyła oddawna i walczy o wprowadzenie demokrat. ustawy w samorządzie, obowiązującej w całej Polsce, więc i w Małopolsce. Sfery dziś rządzące, nie chcą pójść po tej linji żądań naszej partji, krzywdząc w ten sposób klasę pracującą. Mówca wzywa proletarjat do walki i poparcia akcji prowadzonej przez posłów, klubu parlamentarnego PPS.

Oklaskiwany hucznie, rozpoczął następnie przemówienie tow. poseł dr. Diamand.

Mówca w przemówieniu swem podniósł, że niesłuszny zarzut rzucono narodowi polskiemu, iż jest narodem idjotów i dlatego trzeba mu tak zmienionej konstytucji, jak sobie życzy tego projekt BB.

Czy to naród idjotów — pyta mówca — podniesie rzucony do błota sztandar demokracji, jak to uczynił naród polski? Czy naród idjotów wywalczałby niepodległość swego Państwa tak, jak naród Polski, czy broniłby niepodległości w czasie, gdy nawała bolszewicka zagrażała Warszawie.

Mówca przypomina r. 1920, gdy rząd ujęli w ręce swe Witos i tow. Daszyński. Armja obronna wyrosła z pod ziemi, bo lud miał zaufanie do swoich reprezentantów. Taksamo zadecydowała klasa robotnicza o zwycięstwie w przewrocie majowym. Dziś zaś usuwa się wszelkimi sposobami lud polski od wpływu na rządy w państwie.

„Czwarta Brygata", której dewizą jest „patrz z czego żyjesz" wykazuje na każdym kroku nienawiść do ludu polskiego tego ludu, który zdobył i oswobodził Polskę.

Omawiając gospodarkę finansową mówca krytykuje postępowanie odpowiedzialnych czynników, które przekraczają budżet i nie składają dokładnych wyliczeń i uzasadnień dlaczego się to stało.

Tego rodzaju chaos nie przysporzy nam zaufania nazewnątrz.

Mówca uważa wszelkie usiłowania reakcji za bardzo podatną agitacją na rzecz komunizmu. Polska zaś może istnieć i być silną tylko jako państwo demokratyczne i ma na tyle siły, aby z walki z reakcją wyjść zwycięsko.

Tow. pos. Diamand zakończył swoje przemówienie silnie oklaskiwane, wezwaniem do skupienia się pod sztandary PPS., gdyż ona tylko jedna może dać gwarancję zwycięstwa w ciężkiej walce klasy pracującej o demokrację i wolność w Polsce.

Przemówienie towarzyszy posłów przyjęło entuzjastycznie. Podczas referatów padały liczne okrzyki, które doskonale wskazywały na nastroje panujące wśród proletarjatu. Przemówienia powyższe podajemy w znacznem skróceniu. Niestety ze względów zrozumiałych nie możemy podać całego szeregu, niezwykle ważnych i ciekawych wypowiedzeń się towarzyszy posłów.

Wreszcie tow. dr. Hersztal przedstawił zgromadzlonym niesłychane zajście, jakie miało miejsce, w ubiegłą sobotę, na posiedzeniu lwowskiej Rady przybocznej. Oto komisarz Nadolski bezprawnie pozwolił na przegłosowanie prowokacyjnej rezolucji, — mającej być wyrazem społeczeństwa lwowskiego, że projekt zmiany niektórych punktów konstytucji, wniesiony przez PPS., i lewicę sejmową, kąży do „rozbicia" państwa, natomiast jedynie dobrym projektem jest ów wniesiony przez BB.

Mówca stwierdza, że powyższe prowokacyjne wystąpienie jest

nadużyciem trybuny gminnej przez wnioskodawców, jak również bezprawiem popełnionem przez komisarza rządu, było poddanie owej sławetnej rezolucji pod głosowanie.

Tow. dr. Heschthal wzywa Zgromadzenie do jaknajenergiczniejszego zaprotestowania przeciw tego rodzaju prowokacyjnym wyczynom.

Podczas przemówienia padały liczne okrzyki protestu i oburzenia pod adresem komisarza rządu i kliki sanacyjnej w Radzie przybocznej. Dobrzeby było, gdyby panowie mianowańcy, którzy mają pretensję do reprezentowania społeczeństwa lwowskiego, widzieli, jak większość tego społeczeństwa odnosi się do nich. Niech to będzie przestrogą, że nie można zbyt długo igrać z cierpliwością klasy robotniczej.

W końcu tow. Ermich protestował przeciw ciągłym konfiskatom „Dziennika Ludowego", za artykuły nie podlegające nawet kagańcowej ustawie prasowej.

Wszystkie rezolucje uchwalono jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków.

Rezolucje.

1) Zgromadzenie partyjne, odbyte dnia 10. marca 1929 r. stwierdza, iż dzisiejszy system rządów w naszem państwie doprowadził do takiego stanu rzeczy, iż dziś panującą klasą, są sfery kapitalistyczno - obszarnicze, klasa robotnicza zaś, zepchnięta jest na ostatni plan, na dno nędzy społecznej. Uzdrawianie państwa, odbywa się wyłącznie kosztem klasy pracującej, folgowaniem, zaś burżuazji, która spycha ciężary podatkowe na barki klasy pracującej.

Burżuazja stara się zmienić konstytucję w tym duchu, aby całkowicie usunąć klasę robotniczą od wpływu na rządy w naszem państwie. Planowany jest więc zamach na demokrację i prawa robotnicze.

Zgromadzenie stwierdza, iż jedynie demokracja parlamentarna gwarantuje klasie robotniczej dobrobyt za pomocą zdobycia rządów w państwie przez proletarjat.

Zgromadzeni stwierdzają, że klasa robotnicza przeciwstawi się zwartym murem, dziś panującej reakcji faszystowskiej i potrafi odeprzeć zamach, na prawa ludu pracującego.

2) Zgromadzenie protestuje jaknajenergiczniej przeciw rządom komisarskim, narzuconym z góry dla społeczeństwa lwowskiego.

Przy tym systemie rządzenia klasa robotnicza odsunięta została od odpowiedniego wpływu na politykę gminną, wobec czego rządy miejskie w gminie lwowskiej nie idą po linji interesów klasy pracującej, która stanowi zdecydowaną większość lwowskiego społeczeństwa.

Zgromadzeni żądają rozpisania wyborów do Rady miejskiej we Lwowie, opartych o demokratyczne 5-cio przymiotnikowe prawo głosowania, gwarantujące większości społeczeństwa lwowskiego, odpowiedni wpływ na rządy w gminie.

Zgromadzeni protestują przeciw zamachowi na 5-cio przymiotnikowe prawo głosowania, czynionemu przez reakcyjne ugrupowania mieszczańskie i faszystowsko - sanacyjne.

Zgromadzeni oświadczają, iż wytężą wszelkie siły, aby odeprzeć zamach reakcji na swoje prawa, gdyż rządy we Lwowie muszą być demokratyczne i robotnicze.

Zgromadzenie wyraża pełne zaufanie Klubowi parlamentarnemu P. P. S., ślubując wierność Czerwonemu Sztandarowi socjalistycznemu, który poprowadzi szerokie masy ludowe do lepszej przyszłości, do wolności, do sprawiedliwości, — do Socjalizmu.

3) Zgromadzenie protestuje przeciw prowokacyjnej uchwale, powziętej przez większość reakcyjną Rady Przybocznej, na ostatniem posiedzeniu tejże, skierowanej przeciw demokratycznemu projektowi Konstytucji PPS i lewicy sejmowej, przeciw prawom klasy robotniczej, — a popierającej reakcyjny projekt Be-Be.

Zgromadzenie stwierdza, że Rada Przyboczna, przez powzięcie owej uchwały przekroczyła ramy swojej kompetencji.

Zgromadzenie stwierdza, że większość Rady określiła jasno swe wrogie tendencje w stosunku do klasy pracującej i w stosunku do mniejszości narodowych. Ale klasa pracująca potrafi się **przeciwstawić prowokatorskim zapędom, skądkolwiekby one pochodziły.**

Zgromadzenie protestuje przeciw temu samowolnemu nadużywaniu trybuny gminnej przez sanacyjną część Rady Przybocznej. Zgromadzenie stwierdza, że ta opinja, którą chce reprezentować sanacja, jest opinją kilkudziesięciu mianowańców wojewódzkich, a nie jest opinją ogółu mieszkańców naszego miasta, który stoi zwarcie za demokratycznym projektem zmiany konstytucji, wniesionym przez PPS i całą lewicę sejmową.

Zgromadzenie klasy pracującej miasta Lwowa protestuje przeciw sprzecznemu z konstytucją ograniczaniu wolności słowa ze strony p. starosty grodzkiego przez ciągłe konfiskaty „Dziennika Ludowego", za artykuły, niepodlegające nawet kagańcowej ustawie prasowej.

Ruch kolejowy ciągle niedomaga.

LWÓW, 11. 3. (AW). Z powodu obfitych opadów śniegowych i zawiei musiano wstrzymać z dn. 10. bm. ruch pociągów na następujących linjach w obrębie Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej: Lwów - Tarnopol - Podwołoczyska, Tarnopol—Zbaraż—Łanowce, Borki Wielkie Grzymałów i Lwów - Stojanów. Z dn. 11. bm. wstrzymano ruch na linji Drohobycz—Truskawiec. Dzięki usilnej pracy brygad robotniczych wieczorem podjęto na nowo całkowity ruch na linji Lwów-Tarnopol—Podwołoczyska, zaś pasażerski ruch na linjach Lwów—Stojanów aż do Radziechowa, wreszcie na linji Tarnopol—Zbaraż—Łanowce. Usunięto również przeszkody i podjęto ruch na linjach Lwów—Podhajce i Lwów—Jaworów.

W dniu dzisiejszym nadeszły do Lwowa pociągi z niewielkiem tylko opóźnieniem. I tak warszawski pospieszny spóźnił się o 45 minut, krakowski osobowy o 32, łódzki o kilka minut. Jedynie warszawski osobowy przez Rawę Ruską przybył z opóźnieniem 200 minutowem.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY WE LWOWIE.

LWÓW, 11. 3. (AW). Dziś rano o godz. 7-mej (notowano —9 C., o godz. 13-tej — 6,1 C., wieczorem temperatura obniżyła się. Wiatr północny.

Krwawy napad stahlhelmowców na socjalistów.

BERLIN, 11. 3. (Pat.). Wieczorne wydanie „Vorwärts-u" donosi o niesłychanym krwawym napadzie Stalhelmowców na grupę socjalistycznego związku śpiewaczego. Oddział złożony z kilkunastu Stalhelmowców napadł na śpiewaków socjalistycznych, znajdujących się w oberży, zniszczył urządzenie oberży i pokaleczył kilkunastu socjalistów. przytem jednego z nich poraniono nożami tak ciężko, że musiano go odwieść do szpitala dla przeprowadzenia operacji.

Groźba strejku dozorców domowych w Łodzi.

WARSZAWA, 11. 3. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Łodzi, że rokowania między przedstawicielami dozorców domowych i delegatami właścicieli realności w sprawie podniesienia uposażeń dozorców rozbiły się. W związku z tem w dn. 15. bm. rozpocząć się tu ma generalny strajk dozorców domowych, który obejmie kilka tysięcy dozorców zrzeszonych w stowarzyszenie zawodowe.

Sytuacja powodziowa w wojew. krakowskiem.

KRAKÓW, 11. 3. (AW). Dziś o godz. 9-tej notowano —6 C. Sytuacja powodziowa na terenie województwa krakowskiego nie uległa zmianie. Śnieg w górach topnieje bardzo powoli, natomiast grubość lodu w rzekach zmniejszyła się już wydatnie. W Krakowie wyrąbano lód dokoła wiślanych filarów mostowych. Ostatnio władze zarekwirowały wszystkie pływające objekty „Żeglugi Polskiej". Dotychczas Wisła pod Wawelem stoi silnie. Ludzie mimo zakazu przechodzą przez lód na drugą stronę rzeki. W innych punktach rzeki lód pęka tworząc większe i mniejsze jeziorka. Ostatnio Rudawa zwolniła się z pancerza lodowego i lody jej z szumem wpadają do Wisły wybijając sobie odpływ pod pokrywą lodową.

PRZED PĘKNIĘCIEM LODÓW NA WIŚLE.

WARSZAWA, 11. 3. (AW). Biuro Hydrograficzne w Min. Robót Publ. nie zanotowało na Wiśle w ciągu dnia wczorajszego żadnych niepomyślnych objawów. Pęknięcia lodów, jeżeli nie nastąpi gwałtowny wzrost temperatury, nie należy oczekiwać przed 20. bm.

Powstańcy meksyk. przechodzą na stronę wojsk rządow.

MEKSYK, 11. 3. (Pat.). Wedle doniesień ze strony rządu, wojska powstańcze podczas walki koło miasta Camitas wystąpiły przeciwko swemu wodzowi z chwilą, gdy dowiedziały się, że ten walczy nie po stronie rządu, lecz przeciwko niemu. Większość jego wojsk przyłączyła się do oddziałów rządowych. Przywódca powstańców gen. Aguirres wyraził gotowość poddania się pod warunkiem, iż ułatwione mu zostanie opuszczenie granic kraju, rząd jednak zdecydowany jest wszystkich przywódców powstania traktować jednako, oddając ich pod sąd wojenny.

Projekt ustawy o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

WARSZAWA, 11. 3. (AW). W wyniku dłuższych prac Ministerstwo Komunikacji przygotowało do wniesienia do Sejmu ustawę o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, pragmatykę służbową, przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem i ustawę emerytalną dla etatowych kolejowców. Ustawa uposażeniowa i przepisy o pomocy lekarskiej mają być przygotowane dopiero po ostatecznem zatwierdzeniu i wprowadzeniu w życie ustawy o przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe.

—o—

200 robotników bez pracy skutkiem spłonięcia fabryki w Krośnie.

KRAKÓW, 11. 3. (AW). Z Krosna donoszą, że spłonęła tam wczoraj nowo uruchomiona fabryka wyrobów gumowych firmy Wurzel i Daar, która zatrudniała 200 pracowników. Straty wynoszą około miljona złotych. Fabryka była tylko częściowo ubezpieczoną. Fabryka ta miała być powiększona, a liczba robotników miała wynosić około 500. Pastwą pożaru padła fabryka, magazyny i składy.

Przeciw podwyżce komornego.

Wszechpolski Zjazd lokatorów.

WARSZAWA. 11. marca. (A. W.) Wczoraj obradował wszechpolski Zjazd Zrzeszeń lokatorskich. Po obszernej dyskusji powzięto rezolucję w której stwierdzono, że wniesiony przez rząd projekt ustawy państwowej o funduszu budowlanym — jako skierowany wyłącznie przeciwko ludności miejskiej, pociągnąć musi za sobą wstrząs życia gospodarczego, Zjazd uważa, że wskazanem byłoby wprowadzenie przymusowej pożyczki wewnętrznej, podniesienie cen wyrobów monopolowych i opodatkowanie placów niezabudowanych.

—o—

Wielki pożar w hotelu.

9 osób spaliło się.

HONG KONG, 11. 3. (Pat.). W jednym z tutejszych hoteli wybuchł pożar, który spowodował śmierć 9 osób, w tej liczbie Francuza, Angielki, marynarza amerykańskiego i sekretarza gubernatora Quantungu. Szereg osób odniosło rany. Wiele osób pragnąc ratować się, wyskakiwało z górnych pięter na ulicę.

Wielka katastrofa kolej. w Niemczech.

BERLIN, 11. 3. (Pat.). Pociąg pośpieszny, zdążający z Berlina do Zagłębia Ruhry, który opuścił wczoraj Berlin o godz. 4'20 wjechał na dworcu w Hamm na stojący tam pociąg towarowy, naładowany bydłem. Ośm wagonów pociągu towarowego uległo niemal całkowitemu zdruzgotaniu. Z pasażerów pociągu kurjerskiego 9 osób odniosło lekkie rany. Woły w ilości 60 sztuk zostały zabite lub ciężko pokaleczone.

—o—

MECHANIZACJA PIEKARŃ W POLSCE.

WARSZAWA, 11. 3. (AW). M. Spr. Wewn. przedłożyło Min. Skarbu wniosek o przyznanie z Banku Gosp. Kraj. kredytów w wysokości 6 milj. zł. na akcję mechanizacji piekarń w Polsce.

—o—

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 11. 3. (Tel. wł.). Min. Spr. Zagr. Zaleski wraca do Warszawy 13. marca b. r.

—o—

O zasiłek świąteczny dla kolejarzy i wypłatę poborów przed świętami.

WARSZAWA. 11. marca. Klasowy Związek kolejarzy (ZZK.) wystąpił do Ministerstwa Komunikacji, domagając się wypłacenia w bieżącym miesiącu pracownikom kolejowym jednorazowego zasiłku w wysokości jednomiesięcznych poborów. Związek przedstawił w Ministerstwie opłakaną sytuację materjalną pracowników, którzy miniony okres zimowy przetrwali w niezwykle ciężkich warunkach, a to w związku z niskiemi płacami, niewypłaceniem im zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego z r. 1928 oraz klęskę tegorocznych mrozów. W obliczu kończącej się zimy, jak również w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy, konieczne jest okazanie natychmiastowej doraźnej pomocy pracownikom.

Oprócz tego Związek wystąpił o wypłacenie normalnych poborów na kilka dni przed świętami aby kolejarze mogli poczynić najniezbędniejsze zakupy i nie padali ofiarą spekulacji przedświątecznej, co niechybnie nastąpiłoby, gdyby im wypłacono pobory w ostatnim dniu przed świętami.

SPADEK KURSU CZERWOŃCA.

RYGA, 11. 3. (AW). Banki tutejsze kupują sowieckiego czerwońca według kursu 3-krotnie niższego od kursu oficjalnego notowanego w Sowietach. Na giełdach tutejszych rokują dalszy spadek kursu czerwońca.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 11. 3. (AW). W piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

50 tys. zł. 15288, — 15 tys. zł.: 34070, 132449, — 10 tys. zł.: 122695, — 5 tys. zł.: 4685, 22786, 31240, 340340, 74341, 92380. — 3 tys. zł.: 52255, 76743, 86199, 99620, 101185, 117048, 139648, 147373. — 2 tys. zł.: 28372, 50415, 122896, 125522, 144851. — 1.000 zł. n-ry: 8717, 10506, 13783, 2438, 25919, 27166, 36322, 40843, 58033, 58214, 65681, 67175, 268012, 71286, 75681, 75682, 77576, 91221, 106534, 123913, 134655, 141839, 159276, 166912.

Aresztowania w związku z napadem na listonosza.

Wyniki dochodzeń w sprawie napadu na listonosza Kochanowskiego zachowuje policja w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości dochodzą tylko nazwiska aresztowanych świadków, częściowo podawane przez Starostwo Grodzkie, głównie jednak przez dzienniki ukraińskie.

W czasie demonstracji na cmentarzu Łyczakowskim aresztowani zostali: Olga Małczyk 22 lat, z Jałowca; Olga Popowicz, 18 lat; Marja Leśko, 18 lat z Winnik, Janina Kowal, 16 lat; Iwan Władzimierz Kobzar, 20 lat; Jarosław Michajłowicz, 27 lat; z Bojanowa, student medycyny; Włodzimierz Huk, 19 lat; Roman Skondra, 20 lat, Michał Szelewij, 21 lat, z Mokrotyna; Jan Rudakiewicz, 21 lat, z Zakomarza, w pow. złoczowskim; Aleksander Jarosz, 18 lat; Roman Musij, 24 lat, z Sielca, w pow. sokalskim; Michał Jarosław Salewycz, 25 lat, z Tyśmienicy i Marja Popowicz, 25 lat.

W czasie rozpraszania cisnącego się na cmentarz tłumu poczęto rzucać lodem i śniegiem na posterunkowych, przyczem 4 z nich zostało lekko kontuzjowanych. — Wówczas policja konna poczęła szarżować, ścigając demonstrantów aż na pl. Bernardyński. W tumulcie prawdopodobnie kilkanaście osób zostało lekko rannych.

W związku z napadem na Kochanowskiego policja zarządziła rewizję i aresztowania wśród studentów w ukr. Domu Akademickim przy ul. Supińskiego. Poza Piotrem Hopijem, którego przytrzymano za pożyczenie ubrania jednemu ze sprawców napadu, Mycukowi, aresztowani zostali: Jan Kozaczek, 22 lat, z Serafin, w pow. horodeńskim; Stefan Chałus, 21 lat, ze Lwowa; Michał Mazur (Nazar?), student, 18 lat; Jan Szebec, 28 lat ze Suszna, w pow. radziechowskim; Włodz. Fedak, 20 lat; Filip Sohut, 21 lat z Majdanu, w pow. kałuskim. Anatol Kaczmarski, 25 lat, z Woli Jakubowskiej w pow. drohobyckim. Roman Mułyk, 20 lat, przybyły z Ameryki, wszyscy studenci szkół średnich i uniwersytetu.

Aresztowani pozostają pod zarzutem należenia do terorystycznego związku U. O. W. Dalsze dochodzenia w toku.

Nagrody.

Nagrody doraźne udzieliła wojewódzka Komenda PP. posterunkowym Pankiewiczowi i Bobakowi. Pierwszy z nich otrzymał 500 zł., drugi zaś 300 zł. Nadto obaj zostali przedstawieni głównej Komendzie do odznaczenia.

Listonosz Kochanowski, który dzielnie się spisał w czasie napadu, został przedstawiony do odznaczenia srebrnym krzyżem zasługi.

Stan zdrowia post. Bobaka, który przebywa w szpitalu, znacznie się poprawił.

Co to znaczy?

Na porękę udzieloną przez kierownika Zakładu Czyszczenia Miasta p. Romana Gonczakowskiego komisja finansowo - budżetowa Magistratu udzieliła dnia 20. lutego b. r. p. Uziembie, administratorowi Miejs Zakł. Elektr. bezprocentowej pożyczki w kwocie 1.400 zł.

Dnia 26. lutego b. r. a więc w tydzień po tym fakcie na wniosek p. Uziembły jako administratora Elektrowni przesunięto p. Michalinę Gonczakowską, urzędniczkę M. Z. E. a żonę p. Romana Gonczakowskiego w poborach do **VIII stopnia służbowego...**

Ponieważ wygląda na to, że oba te wypadki stoją do siebie w związku przyczynowym byłoby pożądanem, aby miarodajne czynniki (w pierwszej zaś linji p. Komisarz Rządu zechciały zbadać tę sprawę. Nie uchodzi bowiem, by wysoko w miejskiej służbie postawiony dygnitarz, jakim jest p. Uziembło miał stać pod zarzutem, że czynności swe urzędowe załatwia pod kątem interesów osobistych.

Dla dokładniejszego naświetlenia sprawy tej donoszą nam, że na sto z górą urzędniczek M. Z. E. trzy zaledwie mają pobory VIII stopnia, które otrzymały jeszcze od śp. dyr. Tomickiego i że dla reszty urzędniczek mimo ich wysokich częstokroć kwalifikacji (studja uniwersyteckie i fachowe ranga ta jest obecnie zupełnie niedostępna.

Manifestacyjny pogrzeb śp. Gaklika.

Wczoraj popołudniu na pl. Bernardyńskim zebrał się kilkutysięczny tłum mieszkańców, aby oddać ostatnią przysługę tragicznie Zmarłemu.

W krypcie, w której leżały zwłoki śp. Gaklika, zebrała się jego rodzina, delegacje towarzystw i organizacyj, przybył p. wojewoda Gołuchowski, komisarz rządowy Lwowa, rektor dr. O. Nadolski starosta grodzki, Klotz komendant wojewódzki, Grabowski, szefowie departamentów magistratu, dyrektorowie zakładów miejskich i sporo publiczności.

Egzekwie przy trumnie odprawił ks. biskup dr. Lisowski przy asyście licznego kleru świeckiego i zakonnego, poczem skromną trumnę złożono na rydwanie żałobnym, na którym zawieszone były liczne wieńce.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra tramwajarzy, za którą postępowali koledzy śp. Gaklika, oraz funkcjonarjusze M. K. E. Dalej szła kolumna Obrońców Lwowa, następnie delegacje policji z wieńcem, liczne szeregi funkcjonarjuszy pocztowych wraz ze swą muzyką, z dwoma sztandarami i z wieńcem, kompania strzelecka ze sztandarem, wreszcie duchowieństwo.

Za karawanem postępowała żona śp. Zmarłego wraz z obiema córkami, przedstawiciele władz, oraz tłumy publiczności. Kondukt pogrzebowy przeszedł przez pryncypalne ulice na cmentarz Janowski, gdzie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

Bywają ojcowie.

Wład. S., właściciel piekarni przy ul. Krótkiej we Lwowie, mało ma serca dla swej żony i dzieci. Że z żoną od szeregu lat nie mieszka pod jednym dachem, to jest jego osobista sprawa. Ale że z dziećmi swemi obchodzi się w sposób zgoła nie ojcowski, to już jest rzecz zasługująca na napiętnowanie. Oto, jak nas informują, żona jego opuściwszy przed laty z konieczności jego dom, zabrała też z sobą obie córki i własną pracą je utrzymywała. Ale ostatnio zapadła ciężko na zdrowiu, tak, że musi się leczyć w szpitalu, a czuły ojczulek nie tylko nie chce opiekować się swemi córkami, ale młodszą z nich, która z konieczności zamieszkała u niego objął tak, że dziewczyna musiała uciec z pod tej „opieki", nie chcąc się narażać na dłuższe znęcanie. Gdyby nie obcy ludzie, dziewczęta znalazłyby się wprost na bruku.

Niestety, za ojcowską „chłostę" ustawa nie przewiduje żadnych kar.

Tragiczna śmierć robotnika na dworcu towarowym.

W ub. niedzielę wieczór w pobliżu mostu koło Lewandówki na II-gim dworcu towarowym dostał się pod koła przejeżdżającej lokomotywy, 27-letni Stefan Misztur, robotnik, zam. w Mszanie, który prawdopodobnie szedł torem do domu. Nieszczęsny zginął na miejscu. Po przybyciu na miejsce komisji sądowo lekarskiej, zwłoki tragicznie zmarłego zabrano do kostnicy.

—o—

Samobójstwo kapitana w „Bagateli".

W ub. sobotę przybył z Warszawy do Lwowa Marjan Majewski, kapitan 4. D. A. K. w Suwałkach, w towarzystwie kap. Junga. Bawiąc we Lwowie Majewski pożyczył rewolwer od kolegi i udał się wieczorem na kolację do hotelu Georga w towarzystwie kap. H. Dąbrowskiego, L. Wolskiego z Rozłuża koło Jarosławia, oraz pewnego urzędnika ministerjalnego. Po wieczerzy towarzystwo to udało się na czarną kawę do Bagateli. Tam o godz. 4-tej popołnocy kap. Majewski niespostrzeżenie strzelił do siebie, kierując rewolwer do serca. Strzał był celny i spowodował natychmiastowy zgon denata.

W sprawie tego samobójstwa przeprowadza dochodzenia żandarmerja wojskowa. Powód desperackiego kroku na razie nieznany.

Majewski przed kilku dniami został przeniesiony w stan nieczynny na przeciąg sześciu miesięcy. To było prawdopodobnie powodem targnięcia się na swe życie.

Oświadczenie.

Zarząd Z. N. M. S. podaje do wiadomości, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za działalność p. W. Ochmanowej, która przez przynależność do wrogiej klasie robotniczej organizacji postawiła się poza nawias Z. N. M. S.

Zarząd Z. N. M. S.

Wiadomości z kraju.

TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA W SAMBORZE. W tartaku braci Langer w Samborze w czasie przetaczania wagonów na torze przemysłowym dostał się między zderzaki wozów robotnik Wasyl Wilcha, przyczem doznał zgniecenia klatki piersiowej. Nieszczęsny zmarł niebawem w szpitalu wskutek doznanych obrażeń.

ZIĘĆ MORDERCĄ SWEGO TEŚCIA. W Jeziorku pow. kolbuszowskiego, mieszkał Stanisław Rembisz w w domu swego teścia Józefa Dziuby. Pomiędzy nimi panowały stałe niesnaski. W ub. niedzielę, w południe w czasie kłótni Rembisz ciął siekierą w głowę teścia i zabił go na miejscu. Morderca zgłosił się sam wczoraj w sądzie i został odstawiony do więzienia.

—o—

Niefortunny zasiłek mrozowy.

Zarząd Główny ZZK. komunikuje:

W prasie ubiegłych tygodni niejednokrotnie poruszano sprawę niezwykłej ofiarności i wprost bohaterskiego poświęcenia kolejarzy, którzy podczas największych mrozów, z narażeniem własnego zdrowia i życia pełnili obowiązki służbowe, nie opuszczając mimo najgorszych warunków swych posterunków służbowych. Wśród poszczególnych działów służbowych kolejnictwa, które toczyły walkę z nieubłaganym mrozem, narówni z pracownikami ruchu i stacyjnymi — postawić należy pracowników Wydziału mechanicznego, zatrudnionych przy bieżącej naprawie wagonów i parowozów.

Zatrudnieni oni bowiem są częstokroć pod gołem niebem, a jeżeli w budynkach, to tak „przewiewnych", że wszelkie obniżenie się temperatury odczuwają dotkliwie.

Pracownicy ci, nie korzystają, jak inne działy służby z ciepłej odzieży,. Przy pracy mają do czynienia wyłącznie z żelazem, Przy niskich płacach, które są ich udziałem jako pracowników nieetatowych, mają oni organizmy wyczerpane nieustannym niedostatkiem, a pracować muszą z ogromnem natężeniem, gdyż wszystkie ich prace, szczególnie w okresie minionych katastrofalnych mrozów, — są kwalifikowane, jako terminowe.

Ostatnie rozporządzenie Min. Komunikacji o wypłacie t. zw. zasiłku „mrozowego" — jest zaprzeczeniem sprawiedliwej oceny pracy warsztatowców. Upoważniając bowiem Dyrekcje Kolejowe do wypłacenia jednorazowego zasiłku poszczególnym kategorjom pracowniczym, rozporządzenie to prawie zupełnie pomija pracowników Wydziału Mechanicznego.

To też wiadomość o tak niesprawiedliwem zarządzeniu Min. Komunikacji wywołała ogromne rozgoryczenie wśród pracowników Wydziału Mechanicznego.

Wyrazem tego niezadowolenia było chwilowe przerwanie pracy w parowozowni Warszawa — Główna — Osobowa w dniu 8 marca b. r.

Równocześnie w tym samym dniu klasowy Związek Kolejarzy (ZZK.) interwenjował w tej sprawie u władz kolejowych.

Naczelnik Wydziału mechanicznego p. inż. Czarkowski oświadczył, że jako wykonawca rozporządzeń władzy przełożonej, spełniać musi ściśle jej rozporządzenia. Dodał jednak, że osobiście uważa za pożądane rozszerzenie omawianego rozporządzenia na wszystkich pracowników, którzy w ubiegłych tygodniach pełnili pracę na mrozie. Równocześnie przyrzekł, iż postulaty pracowników W-łu mechanicznego będą niezwłocznie zakomunikowane Prezesowi Dyrekcji z propozycją natychmiastowego odniesienia się w drodze służbowej do Ministerstwa Komunikacji.

W sprawie objęcia wspomnianem rozporządzeniem pracowników W-łu Mechanicznego, którzy w czasie mrozów pełnili w szczególnie ciężkich warunkach służbę we wszystkich dyrekcjach — udali się również do Min. Komunikacji tow. prezes, pos. Kuryłowicz, i wiceprezes Mastek. Uzyskana została na razie odpowiedź, że p. Min. Komunikacji odnosi się przychylnie do tej sprawy i rozstrzygnie ją w najbliższych dniach. O ostatecznym wyniku akcji Z. Z. K. poinformujemy naszych czytelników.

W obronie interesów ogółu spożywców.

Komunikują nam:

Sfery zorganizowanych spożywców zostały mocno poruszone i żywo komentują fakt, iż w ogłoszonym ostatnio składzie Państwowej Rady do sprawowania dozoru nad artykułami żywności jest całkowity brak przedstawicielstwa spożywców, a więc czynnika najwięcej zainteresowanego w prawidłowem przeprowadzeniu tego nadzoru.

Organizacje spożywców, zgodnie ze swemi zadaniami, przyczyniają się najskuteczniej do zwalczania zafałszowań artykułów pierwszej potrzeby, i ta ich rola została należycie oceniona przez czynniki państwowe na Zachodzie.

Brak przedstawicielstwa zorganizowanych spożywców we wspomnianej Radzie uderza tem więcej, że przedstawicielstwo zostało zapewnione organizacjom kupieckim.

Należy mieć nadzieję, że to nieprawdopodobne przeoczenie zostanie jak najprędzej naprawione.

Gruźlica wśród dzieci robotniczych.

Wizytator higjeny szkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. dr. St. Kopczyński zestawił i podał do publicznej wiadomości cyfry statystyczne, stanowiące wynik badań lekarskich dzieci ze szkół powszechnych w roku szkolnym 1926 — 1927.

Wymowa tych cyfr jest naprawdę tragiczna. Cyfry te mówią, iż na 57.759 zbadanych dzieci na terenie m. stoł. Warszawy aż do 29.986 okazało się chorych bądź zagrożonych gruźlicą. Analogiczne badania w Łodzi wykazały gruźlicę lub jej zaczątki u 20.052 dzieci na 46.499 zbadanych.

W stosunku procentowym do ogółu dzieci zbadanych wynosi to zatem dla Warszawy 52 prc. chorych, bądź bezpośrednio zagrożonych gruźlicą, dla Łodzi — 43 proc.

Cyfry te wykazują niezbicie, że średnio

połowa dzieci szkół powszechnych ma w sobie zarazki tej strasznej „proletarjackiej" choroby.

jaką jest gruźlica.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że młodzież szkół powszechnych — to dzieci klasy pracującej, gdyż klasa posiadająca, czy nawet inteligencja pracująca kształci przeważnie swe dzieci w szkołach średnich, ogólno- kształcących.

Niewątpliwie, że tragiczne te cyfry to w dużym stopniu wynik położenia w jakiem się klasa pracująca znajduje.

Niezmiernie niskie płace zarobkowe, powodujące nędzę odżywiania rodzin robotniczych a w ślad za tem wycieńczenie i osłabienie organizmów — to jedna z przyczyn. Drugą przyczyną — to

katastrofalny brak mieszkań

w większych ośrodkach ludzkich, który powoduje to, iż nieraz kilka rodzin robotniczych gnieździ się w jednem ciasnem mieszkaniu, w takich warunkach antyhigjenicznych, że zarażanie się gruźlicą młodych organizmów staje się regułą. Prawdziwym cudem byłoby, gdyby jakiś młody organizm wyszedł z tej walki silny i zdrów.

Trzecią przyczyną to sposób spędzania wakacyj przez młodzież szkolną z rodzin robotniczych. Organizowane są coprawda półkolonie i kolonie dla dzieci ze szkół powszechnych, ale frekwencja na nich jest znikoma, gdyż skromny budżet robotniczy nie pozwala na wydatkowanie tych dwudziestu czy trzydziestu złotych, jakie trzeba wpłacić. I

młodzież całe lata spędza na podwórku

lub na ulicy, wciągając swemi płucami zarazki chorobotwórcze, miast wzmocnić i uodpornić swój organizm na łonie natury w lesie, nad brzegiem polskiego morza, czy w górach.

Akcja Tow. Przeciwgruźliczego jest za nikła, aby przeciwstawić ją grozie położenia. Trzeba odrazu zabrać się do jej naprawy. Wszelkie półśrodki, nie rozwiążą pomyślnie sprawy. Trzeba budować domy robotnicze, trzeba budować odpowiednie gmachy szkolne, aby rozwój sił u młodych organizmów nie uległ zatamowaniu. I trzeba zorganizować solidne kolonie dla młodzieży.

Sprawa kwater dla zwiedzających wystawę poznańską.

Gdzie będziemy mieszkać w Poznaniu, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej? Oto pytanie, które się ciśnie na usta tych wszystkich, którzy mają zamiar zwiedzić PWK. I jest się o co kłopotać, bo przecież niewątpliwie będą dni, w których zjedzie do Poznania, przeszło 100.000 osób.

Do rozwiązania tej sprawy powołano w Poznaniu do życia Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które, jak dotychczas zapewnione ma kwatery dla około 47.000 osób.

Pomieszczeń tych będzie trzy rodzaje: w hotelach, w mieszkaniach prywatnych i w kwaterach masowych, rozmieszczonych w gmachach szkolnych, koszarach wojskowych, gmachach publicznych i t. p.

W hotelach i pensjonatach prywatnych przygotowanych zostanie około 100 pokoi na 150 łóżek, zaś we własnym, największym w Polsce hotelu „Polonia" 362 pokoje na 603 łóżek.

W mieszkaniach prywatnych, znajdzie pomieszczenie 15 tysięcy osób. Kwatery te podzielone na 4 kategorje w cenie po 12, 10, 8 i 6 zł. za pokój z jednym łóżkiem względnie 16, 14, 11 i 8 zł. za pokój z dwoma łóżkami. Za dodatkowe łóżko z pościelą płacić się będzie 4 lub 3 zł. W razie pobytu lokatora tylko przez 1 dobę, cena pokoju podwyższona zostanie o 50 proc., natomiast przy pobycie ponad 3 doby, udzielony będzie rabat w wysokości 10 pr., ponad 7 dni — 20 prc., ponad 14 dni — 30 prc., zaś ponad 6 tygodni 40 prc. ceny pokoju. Za wskazanie mieszkania, Miejskie biuro kwaterunkowe pobierać będzie 10 proc. od sumy, która przypadnie za wynajęcie mieszkania. (Czy kalkulacja ta nie wypada za drogo dla gości? — Red.)

Kwatery masowe z przeznaczeniem dla ludzi niezamożnych, zjazdów i wycieczek pomieszczą 26 tysięcy osób. Podzielone one zostaną na 4 klasy w cenie 5, 4, 3 i 2 zł. od osoby. Zaznaczyć należy, że dla wycieczek młodzieży szkolnych, które znajdą pomieszczenie w koszarach, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego, organizuje opiekę lekarską i zapewni tanie i zdrowe pożywienie.

Pozatem jednak jeszcze szereg związków, urzędów, hoteli i pensjonatów, przygotowuje pomieszczenia dla 5.650 osób. W sumie zatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, rozporządzać będzie, jak już zaznaczyliśmy, pomieszczeniem dla 47.400 osób. Prócz tego w szeregu miejscowości pod Poznaniem czynione są przygotowania dla zakwaterowania gości wystawowych, zaś dogodna komunikacja umożliwi całkowicie wykorzystanie tych kwater.

Zaleca się zawczasu zamawiać kwatery, szczególnie dla wycieczek w Miejskiem Biurze Kwaterunkowem, (Poznań, ul. Głogowska 42, — adres telegraficzny: „Kwaterunki Poznań"), aby z góry uniknąć jakichkolwiek niespodzianek.

—o—

Pomoc straży pożarnej jest bezpłatna.

Kto płaci za wyjazd Straży pożarnej? Lokator, czy gospodarz? Taki spór powstał między lokatorami, zamieszkałymi przy ul. św. Łazarza 9 w chwili powstania pożaru i trwał 15 minut. W końcu lokator zdecydował się pokryć koszty przyjazdu i wezwał straż pożarną. A jednak naczelnictwo Straży pożarnej, ogłaszało już kilkakrotnie, że za wyruszenie trenu do pożaru, jakoteż za akcję ratunkową nie pobiera żadnych opłat, ponieważ miejska straż pożarna opłacana jest przez Gminę.

Wobec często powtarzających się zdań, że wyjazd straży pożarnej kosztuje, zachodzi podejrzenie, że ktoś podszywa się pod firmę miejsk. straży pożarnej i wyłudza datki pieniężne..

W razie pojawienia się takiego osobnika — naczelnictwo straży pożarnej uprasza P. T. Publiczność o oddanie oszusta w ręce policji i zawiadomienia o tem naczelnictwo Straży pożarnej, tel. 23—19 lub 23—57.

—:::—

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Klub Rzemieślników M. Z. E. przy Zaw. Związku Pracown. Użyt. Publ. w Polsce Oddział we Lwowie z okazji zamknięcia rachunków za rok 1928/29 uchwałą dorocznego Walnego Zgromadzenia składa na Fundusz Prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 50'—.

Zarząd.

Wezwany składam (czekiem pocztowym) na fundsz prasowy zł. 5'—.

Dr. M. Diamand, — Rożniatów.

Za niepobrane honorarjum od pani Fitowej Marji zł. 3'— składam na fundusz prasowy.

Dr. Dręgiewicz.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Żychiewicza Adama i Fedeczkę Józefa („Książnica-Atlas"), Makaruka Józefa i Domareckiego Jana.

Strutyński Józef.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia dowolnej sumy Helenę Bakowiczównę, Helenę Gadletzównę, Stefanię Galewicz i Katarzynę Haładaj.

Józefa Wuczkowska.

Składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam Jana Wowka, Teodora Raka i Stanisława Adelskiego do złożenia odpowiednich kwot.

Jan Orłański.

Na wezwanie tow. Zielińskiego składam 5 zł. i wzywam tow. Juljana Rychlewskiego, Zygmunta Fiszera („Książnica"), Jaszka (M. Z. E. motorowy) i Szmabla (Fabr. „Ferrum").

Tereszczak Marjan.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek o 7'30 „Klejnoty Madonny".
Środa o 7'30 „Księżniczka Dolarów".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Wtorek o 7'30 „Murzyn Warszawski".
Środa o 7'30 „Noc przedślubna" — premiera.

—o—

Z TEATRÓW MIEJSKICH. Na dzisiejsze przedstawienie „Klejnotów Madonny" pozostałą ilość biletów sprzedają kasy teatralne.

JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE „MURZYNA WARSZAWSKIEGO". Świetna komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" święci dziś swój jubileusz na scenie Teatru Małego, gdyż grane będzie w dniu dzisiejszym po raz 25-ty z rzędu. Jest to najlepsza miara powodzenia jakie zdobyła sobie ta komedja na lwowskiej scenie.

JUTRO PREMIERA W TEATRZE MAŁYM, pełną humoru i werwy krotochwila Juljana Krzewińskiego „Noc Przedślubna".

„DWAJ PANOWIE B-B", komedja Marjana Hemara ukaże się w najbliższym już czasie na scenie Teatru Wielkiego.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę, dnia 16. marca dale Teatr Wielki na popołudniowe przedstawienie o godz. 3'30 przepiękną baśń B. Hertza i W. Tatarkiewczównej osnutą na baladzie Mickiewiczowskiej p. t. „Powrót Taty" w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej.

Komunikaty.

ORG. MŁODZ. T. U. R. Posiedzenie Zarządu I. Koła im. Ign. Daszyńskiego, odbędzie się we wtorek 12. marca o godz. 7-mej 1929. Obecność wszystkich członków Zarządu pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

Lemejda, sekr. **Hiess A.**, w. z. przew.

—o—

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORJI SZTUKI I KULTURY TOWARZYSTWA NAUKOWEGO odbędzie się we czwartek, dn. 14. marca o godz. 6 pop. w Instytucie historji sztuki polskiej Uniwersytetu J. K. (ul. Marszałkowska l. 1, III. p.). Na porządku dziennym: 1) Dr. Tadeusz Mańkowski: „Tło sztuki i poglądy na nią w czasach Stanisława Augusta". — 2) Prof. Władysław Podlacha: „W sprawie datowania t. zw. Modlitewnika Warneńczyka".

—o—

Popularne przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Dnia 12 marca we wtorek odbędzie się w teatrze Wielkim popularne przedstawienie operowe.

Odegrana będzie piękna i efektowna opera „Klejnoty Madonny" w pierwszorzędnej obsadzie.

Bilety po b. zniżonych cenach są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Początek przedstawienia o godz. 7'30 wieczór.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 marca 1929 r.

ZBIEGŁ Z DOMU Z TĘSKNOTY ZA ZIEMIĄ SWYCH OJCÓW. Z Sambora doniesiono lwowskiej policji, że 20-letni Mojżesz Fried zbiegł z domu rodziców w kierunku Lwowa, mając zamiar wyjechać z transportem emigrantów do Palestyny.

MORFINISTKA SFAŁSZOWAŁA RECEPTĘ ABY ZDOBYĆ TRUCIZNĘ. W aptece Dobrzańskiego zjawiła się jakaś pani i zarządała 20 gramów morfiny na receptę lekarza Kasy chorych dr. Michny. Aptekarz stwierdziwszy, że recepta jest sfałszowana, morfiny nie wydał, lecz polecił przybyć tej pani za pół godziny. Po pewnym czasie zjawił się w aptece Ozjasz Nadel r. Brandel, kilkakrotnie już karany po odbiór trucizny. Osobnika tego przytrzymano i oddano w ręce zawezwanego policjanta.

NIEOSTROŻNE JAZDY. Joachim Czarnik, jadąc autem przez ul. Zimorowicza, zderzył się z dorożką konną, będącą własnością Jana Kosamuka, przyczem samochód został uszkodzony.

Posterunkowy Jucha, przeprowadzając kontrolę autodorożek na pl. Smolki, został potrącony przez kierowcę auta nr. 8889, przyczem doznał dotkliwego potłuczenia. Sprawca wypadku zbiegł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Kazimiera Bernyk, zam. stale w Stanisławowie, została aresztowana za powrót do Lwowa, gdzie ma pobyt zakazany. — Stefan Tryl został odstawiony do aresztu za wywołanie awantury w restauracji Killa przy ul. Grodeckiej. — Marję Tefkę przytrzymano za wałęsanie się po ulicach miasta.

ARESZTOWAIAN ZA KRADZIEŻE. ANtoni Orysz czyn został aresztowany pod zarzutem kradzieży wieprzów na szkodę Izreala Kühmana, zam. przy ul. Lwow. Dzieci l. 17. — Zbigniew Nowakowski został aresztowany za włamanie się do spółdzielni wojskowej przy ul. Czarnieckiego. — Los ich podzielili Jan Jabłoński i Włodzimierz Żurowski, których przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W ostatnich dniach włamywacze rozpoczęli intenzywną „robotę". Wczoraj dokonano włamania do mieszkania Jakóba Gellera przy ul. Panieńskiej l. 19 skąd skradziono 10 dolarów i biżuterję znacznej wartości. — Z mieszkania Jana Bodnara przy ul. Chmielowskiego l. 5. skradziono futro, podbite piżmakami, wartości 800 zł. — Z szafki wystawowej przy ul. Kętrzyńskiego l. 12 skradziono bieliznę i płótno, wartości 115 zł. na szkodę kupca Wolfa Geibmana. — Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania Kazimierza Okomickiego przy ul. Zielonej l. 29 skąd skradli srebro stołowe z monogramem K. O., 150 zł. w gotówce i inne rzeczy, nieustalonej na razie wartości. — Nieproszoną wizytę złożyli jacyś niecponie w mieszkaniu Jeszczenów przy ul. Kurkowej l. 3. Wartość skradzionych rzeczy nie zdołano na razie ustalić.

W nocy na ub. niedzielę nieznani sprawcy włamali się do składów firmy „Jotes" stanowiących własność Józefa Schrama przy pl. Kapitulnym, skąd zabrali 150 par obuwia, nieustalonej na razie wartości. — Jacyś złodzieje włamali się dalej do piwnicy Izraela Kühmana przy ul. Lwowskich dzieci l. 17, gdzie skradli trzy wieprze wartości 700 zł. W niedługim czasie potem nieznany osobnik, przechodząc ul. Mickiewicza na widok posterunkowego porzucił dwa przody wieprzowe i zbiegł w kierunku ul. Brajerowskiej. — Nieznany niecpoń rozbił szafkę wystawową sklepu Wolfa Weitmanna przy ul. Kętrzyńskiego l. 12 i zabrał wszystkie wystawione w niej towary.

—o—

Kronika z województwa lubelskiego.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Na przejeździe kolejowym w pobliżu wsi Jasiorówka, pow. Węgrowskiego, zdążający w kierunku Warszawy pociąg pośpieszny najechał na furmankę Stanisława Zalewskiego, który usiłował przejechać przez tory kolejowe przed zbliżającym się pociągiem.

Wskutek katastrofalnego zderzenia wóz jego został rozbity, zaś Zalewski wyrzucony z wozu, przyczem wskutek uderzenia głową o szynę poniósł śmierć na miejscu.

PRZY MANIPULACJI REWOLWEREM. We wsi Kosyń, pow. Włodawskiego, gajowy nadleśnictwa Sodibór, Michał Łysak, manipulując rewolwerem, wskutek nieostrożności, spowodował wystrzał. Kula zraniła w rękę obecnego w tymże mieszkaniu 58-letniego Andrzeja Hasjuka z tejże wsi. Taż sama kula ugodziła w brzuch 90-letnią Katarzynę Baranowicz, zam. tamże, poczem utkwiła w ścianie. Stan Baranowiczowej ciężki. Winnego zatrzymano.

GDY ALKOHOL DZIAŁA. Na zabawie weselnej we wsi Zamch, pow. Biłgorajskiego, wskutek nadmiernego spożycia alkoholu pomiędzy uczestnikami wynikła bójka. W czasie bójki pobito ciężko i poraniono Łaszkiewicza Modesta i Bojaryna Andrzeja, mieszkańców tejże wsi. Poraniony Łaszkiewicz, wskutek odniesionych ciężkich obrażeń ciała wkrótce zmarł, Bojaryna zaś w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala. Sprawców pobicia aresztowano.

Władysław Duma, z gm. Potok, pow. Janowskiego, powróciwszy do domu w stanie podchmielonym, wszczął awanturę na tle majątkowym i bójkę ze swą żoną. Obecny w czasie zajścia w mieszkaniu brat jego żony, stanął w obronie pokrzywdzonej. Wówczas Duma chwycił dubeltówkę i strzelił do Steca dwukrotnie, raniąc go w nogę.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

ŚMIERĆ Z PIJAŃSTWA. Danyluk Iwan, lat 52, z Mykietyniec, w Stanisławowie wypił w restauracji Zagelsteina nadmierną ilość alkoholu, tak, że w drodze do Mykietyniec zmarł na udar sercowy. Policja wdrożyła dochodzenia celem pociągnięcia ewentualnych winnych do odpowiedzialności za podawanie nadmiernej ilości alkoholu osobom pijanym.

FAŁSZERZ BANKNOTÓW. Michał Zachorowski z Czerniejewa został aresztowany pod zarzutem zbrodni fałszowania publicznych papierów kredytowych oraz banknotów, które fałszował w ten sposób, że do banknotu jedno-dolarowego dopisywał zero („0") poczem przerobiony w ten sposób banknot puszczał w obieg.

POŻAR PAŁACU „KSIĘCIA". W pałacu „księcia" Czartoryskiego w Żurawnie, który zniszczył całe pierwsze piętro i połowę drugiego piętra pałacu, wyrządzając szkodę w pałacu, jak i w urządzeniu.

PODPALENIA Z ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Paraska Kurysz, lat 22, podpaliła z zemsty dom Anny Kowcun w Nawrylaku, pow. Horodenka, który spłonął doszczętnie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że posądzona Kurysz, utrzymywała stosunki miłosne z synem poszkodowanej, Mykołą, a który ostatnio ją porzucił w stanie brzemiennym i żeni się z inną dziewczyną, wobec czego Kurysz postanowiła się zemścić na Kowcunie i podpaliła dom matki jego.

W Lachowcach, pow. Bohorodczany, podpalono dom na szkodę Dmytra Homeniuka, wskutek czego spłonął dach, wyrządzając szkodę na 750 zł. Sprawca tego podpalenia Dmytr Parfan został aresztowany, który w czasie dochodzeń przyznał się, że dom podpalił z zemsty za to, że starał się o rękę córki Homeniuka, jednakże otrzymał odmowną odpowiedź.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. wspólnie z Klubem Radnych P. P. S. odbędzie się w czwartek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Wtorek, 12. b. m. godz. 7-ma wiecz. Lw. Org. Młodz. TUR., Rynek 8. I. p., tow. M. Hankiewicz, „Walki o Niepodległość Polski“.

Wtorek, 12. b. m. godz. 7-ma punktualnie Un. Ludowy, Bourlarda I. 5., Kurs Geografji gospodarczej Polski.

Wtorek, 12. b. m. godz. 6-ta wiecz. Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 10, I. p. tow. K. Ermich „Dyktatura czy demokracja“.

Środa, 13. b. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza I. 2, I. p. p. kustosz H. Cieśla „Historja jednego krzesła“ z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów“.
MARYSIENKA: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów“.
APOLLO: „Noc miłosna skazańca“.
LEW: „Boska kobieta“. Greta Garbo.
COLOSSEUM: „Mocarz świata“, Bronisław Bronowski.
PALACE: „Ostatni monarcha“.
CHIMERA: „Kurjer carski“.
FATAMORGANA: „Kobieta to grzech“.
OAZA: „Hrabina Daniszew“.
CASINO: Lon Chaney w „Masce śmiechu“.
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada“.
PASAŻ: „Król dzikich stepów“.
LUNA: „Wielka Parada“ (Bige Parade).
PAN: „Zatoka śmierci“.
UCIECHA: „Burza“.

Z wydawnictw.

„PANTEONU POLSKIEGO“ Nr. 54„ zeszyt marcowy zawiera kilka artykułów i wspomnień poświęconych Józefowi Piłsudskiemu na dzień 19. marca 1929., pozatem wiele wspomnień z czasów przygotowań ruchu zbrojnego i walk od 1914 — 1920. Wspomnienie z Kosaczowa i z dywizji syberyjskiej i wiele innych uzupełniają ten zeszyt. Adres, Lwów, skrytka 98.

TREŚĆ NRU 5 dwutygodnika „Świat Kobiecy“. Rita Rey: Refleksje o konkursach piękności; Saint Dizier: O drewnianych biodrach i wyskubanych brwiach; A. Wyleżyńska: Półuśmiech przypadku, nowela; Z. Kachel- Kellemowa: Dwie piosenki; J. M. Dancing w Berlinie; Rozmaitości, Kronika; Efeb: Linja karku; Obserwator: Coś niecoś dla panów; wzwyż 100 jedno — i wielobarwnych modeli i korespondencja paryska o wiosennej modzie; Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.

„SCENA POLSKA“, dwutygodnik Związku artystów scen polskich w zeszycie 5-tym zawiera: A. Zagórski: Jakich teatrów „Studjo“ potrzebuje polska scena, J. Kochanowicz: Budowa Domu Aktora od wewnątrz; Stary aktor: Zwycięstwo prawdy; Autor i aktor (Ankieta); I. Adolf Nowaczyński, II. Bruno Winawer, St. Niewiadomski: Marcela Sembrich; J. Frühling: Piękna książka o Eleonorze Duse; K. B.: Co grają w teatrach paryskich; Szalapin w przededniu porzucenia sceny; F.: Karol i Anna; L. Lawiński: Kilka uwag o operetce; Ka — To: A my mężczyźni? Kronika; Mówią u Loursa; To i owo; Sprawy Z. A. S. P.

„SPRAWY NARODOWOSCIOWE“ Nr. 6. Rok II. Cena 5. Ukazał się nowy numer „Spraw Narodowościowych“ który zawiera szereg nader interesujących artykułów. Na specjalną uwagę zasługuje obszerna praca p. dr. A. Krysińskiego p. t.: „Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce“, w której autor z wielką znajomością przedmiotu i z pełnym objektywizmem stara się ustalić maksymalną liczbę Ukraińców w Polsce. Poza tem zamieszczone zostały dwa artykuły, mianowicie profesora T. Walka Czerneckiego p. t. „Czynnik narodowy w starożytności“ i I. Bornsteina p. t.: „O działalności gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce“, w którym omówione są wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych.

W bogatej, jak zwykle kronice, podane zostały aktualne materjały, dotyczące spraw mniejszościowych w Polsce i poza Polską oraz na terenie międzynarodowym i m. in. sprawozdanie z III. Kongresu U. N. D. O., z 54-tej serji Rady Ligi Narodów w Lugano, skład narodowościowy Federacji Zakaukaskiej i wiele innych.

„Sprawy Narodowościowe“ nabywać można we wszystkich księgarniach.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 22. — Tel. 496.